

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 17 (363)

NIEDZIELA 24 KWIETNIA 1966

ROK VIII

W Gnieźnie i Poznaniu odbyła się inauguracyjna Tysiąclecia

W pierwszej stolicy Polski, Gnieźnie, rozpoczęły się 14 kwietnia, dniu otrzymania chrztu przez Mieszka I, pierwsze uroczystości w związku z obchodem Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej. Prymas Polski, ks. Kardynał Wyszyński odprawił uroczystą sumę w obecności wszystkich biskupów polskich. Nieobecny był jedynie ks. Biskup Władysław Rubin z Rzymu, któremu odmówiono wizażu. W sobotę wieczorem obraz M.B. Częstochowskiej, który przewodził całą Polskę, został przewieziony do Poznania, gdzie na jutro odbyła się wspaniała uroczystość dziękczynna.

Program przewidywał procesję z fary poznańskiej do katedry, dokąd miano odprowadzić uroczystie obraz M.B. Częstochowskiej po jego dziewięcioletniej wędrówce po Polsce. Władze komunistyczne zakazały urzędzenie tej procesji. Wyraziły zgodę jedynie na konwój złożony z 5 ciężarówek, którym miał być przewiezony obraz i jego asysta. Prymas Polski i Biskupi zdecydowali się więc towarzyszyć obrazowi w uroczystej eskorcie, ale idąc chodnikami jak inni mieszkańcy miasta z tą tylko różnicą, że przybrani w uroczysty strój biskupi.

W chwili oddawania do druku tego numeru, nie nadeszły jeszcze wiadomości, jaki przebieg miały uroczystości poznańskie. Komunistyczne władze Polski Ludowej zrobiły ogromny wysiłek, aby kontrmanifestacjami przyćmić obchody religijne Tysiąclecia. W Gnieźnie odbyła się ogromna defilada wojskowa, w całym mieście rozwieszono napisy mówiące o walce klas i niemożliwości przebaczenia Niemcom. Rozwieszono po całym mieście megafony, zagłuszały uroczystości religijne. Nie wiadomo, w jaki sposób przewieziono obraz M.B. Częstochowskiej do Poznania wobec zablokowania wojskiem całej trasy, liczącej 53 kilometry. We wszystkich miejscowościach województwa poznańskiego odbywały się wiece, gloryfikujące wyczyny wojska zakończone się de-

klaracjami „czynu społecznego”. W Poznaniu zapowiedziany był ogromny wiec z udziałem Gomułki i Cyrankiewicza.

Jak skończy się ta akcja dzieląca naród na dwa przeciwstawne sobie obozy? Jedno jest pewne, że na przestrzeni ty-

siącletniej historii Polski, religia dawała narodowi spoiwość i moc. O tym wiedza komunistów i częściowo nie tają tego.

W czym imieniu dążą dziś do rozdarcia i osłabienia naszego narodu?

F. T.



Katedra prymasowska w Gnieźnie.

FP 24 33



Papież Paweł VI mówi o granicach Polski

Krótko po zakończeniu Soboru, Papież poświęcił kamień węgielny dla kościoła, który ma zostać wybudowany w nowej parafii w Kaliszu. Przy tej okazji Papież wygłosił przemówienie, w którym oddaje hołd Katolikom i Kościołowi w Polsce. Uznaje jego niezłomne trwanie w wierności Chrystusowi. Poza tym w przemówieniu Papieża jest jeszcze jeden ważny moment. Papież bowiem mówi o granicach Polski.

Często zarzuca się Stolicy Apostolskiej, że oczekuje politycznego załatwienia sprawy granic — aby ostatecznie uregulować granice diecezji w Polsce. Czasami nawet czyni się aluzje jakoby Papież nie uznawał praw Polski do Ziemi Zachodnich. Na ten zarzut, Papież osobiście daje odpowiedź nie pozostawiając żadnych wątpliwości. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w przemówieniach Papieża Pawła VI nigdy niema czegoś nieprzemyslanego, czegoś przypadkowego — to słowa Papieża o granicach Polski, szczególnie w kontekście obecnej sytuacji — nabierają wagi jak najbardziej oficjalnego oświadczenia. — Między innymi Papież mówił dosłownie:

„Witamy obecne tu grupy. Pierwsza, którą pobłogosławiliśmy... przywiozła do pobłogosławienia kamień węgielny pod świątynię. Ma ona być wzniesiona w nowej parafii w Kaliszu, w diecezji Włocławskiej, w Polsce. Poświęciliśmy go w tej chwili. Kto w skupieniu wysłuchał znaczenia odmówionych modlitw — zrozumie nasze uczucia i nasze życzenia.

Pragniemy je wyrazić Księdzu Biskupowi, który w swej dobroci został, aby osobiście wziąć udział w tym obrzędzie, oraz wszystkim dzielnym członkom Zgromadzenia, które wspomnieliśmy, Księżom Orionistów, podejmujących się dokonać tego dzieła, którego początkiem będzie ten kamień.

To nasze spotkanie wydaje się nam szczęśliwą wróżbą. Poświęcenie kamienia jest pobłogosławieniem czegoś co trwa, a fundament samorzutnie przywodzi na pamięć słowa w których Pan chciał dać określenie samego siebie: Jam jest kamieniem; — jam jest fundamentem; — jest skałą na której winno być zbudowane jego dzieło.

Ten obraz mocy i niespożytości fundamentu był tak drogi Zbawicielowi, że —

jak wiecie — przeniósł go na Apostoła Szymona, który miał dalej prowadzić dzieło Chrystusa. Ty będziesz się zwał opoką, byś był uosobieniem, byś był czynnikiem trwałości historycznej w życiu Kościoła, tego charyzmatu siły i niespożytości, którego mu udzielił.

Nasze spotkanie dokonuje się w bardzo odpowiednim momencie. Obchodzimy bowiem uroczystości Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce, Millennium Polski. Mamy więc przed sobą zjawisko historycznej stałości, do którego trzeba się odnieść z uznaniem i za nie złożyć Panu dzięki: Winniśmy za nie wdzięczność Narodowi Polskiemu i Kościołowi w Polsce. W ciągu tysiąca lat wykazał on siłę i wierność, chociaż jego historię należy zaliczyć do najbardziej burzliwych w naszej Europie.

Kto chociaż trochę zna powody tych historycznych wydarzeń, będzie jeszcze bardziej zdziwiony tą niespożytością. Polska nie ma granic naturalnych, ale ma swoje granice tam gdzie żyje jej lud”.

To ostatnie zdanie Papieża jest tak bardzo wymowne, że jeszcze raz je powtarzam: „Polska — mówił Papież — nie ma granic naturalnych, ale ma swoje granice tam gdzie żyje jej lud”.

Następnie Papież mówił dalej.

„Utrzymanie się narodu zespolonego, zwanego, wiernego, katolickiego — wśród innych narodów, które nie są takimi — to cud, to coś zdumiewającego w historii. To potęga duchowa. Stanowią one

świadczenie jakiego Pan oczekuje od swego Kościoła. Świadczenie stałości, niezłomności, konsekwencji, nieugiętości, która musimy sławić i uznać za chlubę narodu Polskiego.

To uznanie przechodzi w życzenie. Życzymy Polsce, by umiała wytrwać w dawaniu tego wspaniałego świadectwa wierności i stanowczości Chrystusowego Kościoła. Położenie kamienia węgielnego, można uważać za złożenie przysięgi. Tak, Polska będzie wierna.

Dlatego błogosławimy nie tylko ten kamień, nie tylko tych co go poniosą i całej diecezji Włocławskiej — lecz całemu tak bardzo drogiemu Narodowi Polskiemu, przesyłamy nasze pozdrowienie i nasze błogosławieństwo”.

Te wyjątki papieskiego przemówienia przytoczyłem w dosłownym brzmieniu. One mają dla nas historyczną wartość i są najbardziej autentycznym stwierdzeniem stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec granic Polski.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI



W czwartek 14 kwietnia 1966 r.

zasnął w Panu opatrzony
św. Sakramentami Kościoła

sp.

Ks. KAZIMIERZ JÓZEFOWICZ
Oblat Maryi Niepokalanej

długoletni przedstawiciel naszych
wydawnictw na Niemcy.

Pogrzeb odbył się we wtorek 19
kwietnia w Duisburg-Meiderich.

O modlitwy w intencji Zmarłego
prosi

Wydawnictwo

tygodnika „Głos Katolicki”
i miesięcznika „Niepokalana”

Ewangelia

NA 2 NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

24 kwietnia

(według św. Jana 10, 11-16)



Onego czasu rzekł Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, do którego nie należą owce, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. Najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Jam jest pasterz dobry, znam swoje i one mnie znają, jako mnie zna Ojciec, a ja znam Ojca. I życie swoje oddaję za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Prymas Polski do Duchowieństwa i Wiernych w Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski

„Salve, festa dies — Witaj, dniu uroczysty, najbogatszy w nieśmiertelną sławę, w którym Bóg zgromił piekło, wsiął niebo w dzieńców!” (Hymn Wielkanocy).

Najmilsze Dzieci Boże, Dzieci moje!

Jeżeli każdego roku uroczystość Wielkanocna była dla Dzieci Kościoła źródłem odnowy wszelkich najlepszych uczuć i bezgranicznych nadziei, to stokroć więcej tegoroczna Wielkanoc Millenijna, jest dla nas świętem nad świętami, radością nad radościami.

Rzecz znamienna, że w naszej rodzimej religijności, wiele prawd głoszonych przez Kościół, stało się dla nas nie tylko przedmiotem wiary i nadziei nadprzyrodzonych, przekraczających granice tej ziemi, ale nadto — weszły one w nasze życie osobiste, rodzinne i zwyczajne narodowe. Tak przez osobliwe wcielenie się w obyczaj i kulturę ojczystą, stały się dla nas wtórnym niejako źródłem mocy i nadziei doczesnych. Wielkanoc od wieków była w Polsce nie tylko głębokim przeżyciem religijnym, ale świętem i przeżyciem narodowym. Tym bardziej jest nim Wielkanoc Millenijna.

Nasza Wiara w Zmartwychwstanie

Zapewne, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest dla nas, Chrzestian, przede wszystkim radosnym wspomnieniem Zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Wyrażamy tę prawdę śpiewem starej pieśni polskiej: „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie, Boży Synu, odpuść nam nasze zgrzeszenie. Wierzymy, żeś zmartwychwstał, żywoś nasz naprawił, śmierciś wiecznej nas zbawił, swoją świętą moc zjawił”. Chrystus Pan wypełnił swoje zapowiedzi, powtarzane wiele razy przed Męką Krzyżową. „Jaonię zbawiło Owce: Chrystus niewinny, z Ojcem znowu pojednał nas, grzeszniki, Śmierć i życie sto-

czyły z sobą walki dziwne: Umarły życia wódz, rządzi żywy”. (Sekwencja).

„Przez swoje święte zmartwychwstanie” Chrystus Pan ustanowił program życia ludzkości i wzór, według którego my wszyscy, wierzący w ciała zmartwychwstanie, dążymy ufnie i pogodnie — przewyżając grozę i lęk śmierci — ku nowemu życiu, które już nie ustaje. Chrystus jest Wodzem Życia! Prowadzi nas ze śmierci do żywota, budzi pragnienie lepszego życia, zachęca do przewyżnienia śmierci w każdej dziedzinie bytowania ludzkiego, rozpoczyna pochod ludzkości ku wiecznemu Życiu, a przez to — zakłada fundament pod filozofię życia na ziemi. Kościół ukazuje nam Wodza Życia i nieustannie przypomina Jego zapewnienie: „Potrzeba, abyście i wy zmartwychwstali, jako ja zmartwychwstałem”. Tą nadzieją żyjemy, wierząc „w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”.

Wielkanoc polska

Z żywej wiary w Zmartwychwstanie nasze za wzorem Chrystusa, zrodziła się w Polsce przedziwna realna wiara w moce zmartwychwstania, przenikające całe niemal życie osobiste, rodzinne i narodowe. Wiara religijna była źródłem naszych nadziei, nawet w życiu narodowym. Wielkanoc polska była manifestacją wtórnej wiary Polaków w zmartwychwstanie Narodu. Jest na to mnóstwo dowodów. Wystarczy wertować naszą literaturę, dzieje kultury narodowej, dzieła sztuki, opisy zwyczajów i obyczajów, zbiory przysłów, podań i legend, cały folklor rodzimy, by się o tym przekonać. Któż nie doświadczył, jak wiara w Zmartwychwstanie Pana, staje się ośrodkiem naszych nadziei na odrodzenie Narodu!

Pozwólcie, Drogie Dzieci, że przytoczę pewne wspomnienie. Nie zapomnę nigdy wstrząsu, jaki przeżyłem w drugie święto

Wielkanocne, w ciemną noc okupacyjną 1944 roku, gdy na Placu Teatralnym zafrzymał mnie siłą jakiś człowiek i krzyczał na cały głos: „Chrystus zmartwychwstał i Polska zmartwychwstała! Wierzy Książdz?!...” Obok przechodzili żołnierze okupancy, w tym dniu wyjątkowo spokojni! A mój przygodny rozmówca nie przestał wykrzykiwać swej żywej wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa, który sprawi, że i Polska zmartwychwstała.

Można to różnie ocenić, ale nikt nie zaprzeczy, że przedziwne powiązanie wiary religijnej i nadziei narodowych, ta inkarnacja teologii w codzienne życie Narodu, była dla nas ostoją wytrwania w najcięższych okresach naszej historii i nadzieją w zwycięstwo.

Wielkanoc Millenijna

Polska przeżywa dziś Wielkanoc Millenijna. Ma ona głęboką treść religijną, jak cały rok Tysiąclecia Chrztu Polski. Ale gdy zaangażujemy się w przeżycia religijne i pomnażamy naszą wiarę w Chrystusa — Zmartwychwstanie i Żywot, nie sposób nie radować się, że jako Naród, wytrwaliśmy w tej wierze do dnia dzisiejszego, przez Tysiąc lat naszego chrześcijaństwa.

Ilu naszych Rodaków odeszło w znaku tej wiary i śpią snem pokoju! Iluż oddało swe życie spokojnie w ręce sprawiedliwego Ojca, za świętą sprawę, ufając, że „lepiej jest, aby jeden człowiek umarł za Naród, niż żeby cały naród miał zginąć” (J. 11, 50).

Przywiedzmy w tej wyjątkowej chwili Millenijnego Zmartwychwstania, ku pamięci — nasze kurhany, popielnice, cmentarze, pobożowiska, niezliczone pola bitew, ziemię nasiąkniętą krwią męczeńską milionów Polaków, bezkresne szlaki zesańcze, którymi snuły się męczeńskie cienie

(Dokończenie na str. 9)

Bekeja

NA 2 NIEDZIELE PO WIELKANOCY
(z listu św. Piotra I, 21-25)

Najmilsi! Chrystus cierpiał za nas zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w ślady jego. A On grzechu się nie dopuścił ani też zdrada nie powstała w ustach Jego. Gdy mu zlorzeczono, nie zlorzeczył, gdy cierpiał, nie wygrażał się, ale poddawał się sądzącemu niesprawiedliwie. On sam w ciele swoim zaniósł grzechy nasze na krzyż, abyśmy umarliśmy dla grzechów, żyli dla sprawiedliwości, gdyż przez mękę jego zostaliście uleczeni. Byliście bowiem jako owce błądzące, ale teraz powróciliście do pasterza i biskupa dusz waszych.



Tydzień Boży

NIEDZIELA 24 KWIETNIA

2-ga po Wielkanocy

Św. Fidelisa z Sigmaringen, Męczennika

PONIEDZIAŁEK 25 KWIETNIA

Św. Marka, Ewangelisty

WTORBK 26 KWIETNIA

Św. Kleta i Marcelina, Papieży i Męczenników.

ŚRODA 27 KWIETNIA

Św. Piotra Kanizjusza, Wyznawcy i Doktora Kościoła.

CZWARTEK 28 KWIETNIA

Św. Pawła od Krzyża, Wyznawcy.

PIĄTEK 29 KWIETNIA

Św. Piotra z Werony, Męczennika

SOBOTA 30 KWIETNIA

Św. Katarzyny Sienieńskiej, Dziewicy.



ODWAŻNA DEKLARACJA

W siedzibie parlamentu włoskiego na Montecitorio zebrał się w tych dniach Komitet wykonawczy grupy międzyparlamentarnej włosko-polskiej, by powziąć decyzje co do przyjęcia zaproszenia na czterodniowy pobyt w Polsce, z którym wystąpił ambasador Polski ludowej w Rzymie.

Na początku zebrania przewodniczący grupy międzyparlamentarnej, poseł Riccio (chrześc. demokracja), złożył następujące oświadczenie: „Jestem zdania, że zaproszenie można przyjąć, ale po otrzymaniu pewnych wyjaśnień. Wyjaśnienia te są konieczne wobec oświadczeń posła Longo, sekretarza włoskiej partii komunistycznej, który po powrocie z Warszawy mówił o niewłaściwej ingerencji Kościoła w Polsce i Kardynała Wyszyńskiego w politykę rządu obrony interesów i jedności narodu! Ponieważ nie chodzi o ingerencję Kościoła, lecz o ingerencję rządu w sprawy religii i o nieposzanowanie wolności religii, sądzimy, że pogląd, wypowiedziany przez posła Longo, winien być zrehabilitowany: winno być też uznane, że chrześcijaństwo było zawsze podstawą jedności polskiego narodu.

Dlatego konieczne jest, by delegacja włoska, która pojedzie ewentualnie do Polski, stała, w imię naszej cywilizacji, na stanowisku obrony zasady wolności. Wyjaśnień co do wolności, a w szczególności co do wolności religijnej, winni nam udzielić tak komuniści włoscy, jak członkowie polskiej sekcji Unii międzyparlamentarnej. Dla zasad, którymi się kieruje Unia międzyparlamentarna, jest bowiem obowiązana bronić wolności i pokoju narodów, nawet przeciw ich rządóm”.

SPRAWY POLSKICH ŚWIĘTYCH W WATYKANIE

W wtorek, 29 marca br. odbyło się zwykłe zebranie Świętej Kongregacji Obrzędów, w której roztrząsano sprawy Śług Bożych. Między innymi przestudiowano relacje teologów o pismach dwu polskich kandydatów na Ołtarze: Śługi Bożego Zygmunta Łosińskiego, Biskupa Pińskiego i Antoniego Kowalczyka, brata ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

WATYKAŃSKIE ZNACZKI Z OKAZJI TYSIĄCLECIA POLSKI

Poczta Watykańska wypuści z dnia Trzecim Maja nową serię znaczków watykań-

skich, składającą się z sześciu wartości. Znaczki będą ważne do 30 czerwca 1967 r. Rozmiar znaczków: długość 40 a wysokość 30 mm. Na wszystkich znaczkach widnieją daty 1966 i 1966. Pięć znaczków jest zaopatrzonych napisem „Sacrum Poloniae Millennium”, a szósty, wyobrażający Papieża Pawła VI z grupą Polaków, wśród których znajdują się dzieci w strojach narodowych nosi napis: „Nie będzie pochwalony Jezus Chrystus” — „Na wieki wieków. Amen”.

Pierwszy znaczek, wartości 15 lirów, przedstawia Mieszka I i jego żonę Dąbrówkę. Ponad głowami księżęcej pary widnieje Orzeł Biały.

Znaczek wartości 25 lirów wyobraża św. Wojciecha. Po jednej jego stronie jest widoczna brama katedry Gnieźnieńskiej, a po drugiej Katedra wrocławska. Znaczek wartości po 40 lirów przedstawia w środku św. Stanisława Biskupa, a po bokach Kościół na Skalce i Katedrę na Wawelu.

Znaczek pięćdziesięcilirowy przedstawia Śługę Bożą, Królową Jadwigę, a po bokach Ostrą Bramę wileńską i dziedzińiec Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Znaczek stu pięćdziesięciorowowy przedstawia Matkę Boską Częstochowską. Po jednej stronie Klasztor Jasnogórski, a po drugiej Katedrę św. Jana w Warszawie.

Wreszcie ostatni znaczek, wartości 220 lirów wyobraża Ojca św. Pawła VI z grupą przedstawiającą naród polski i nasze chrześcijańskie pozdrowienie.

Łączna wartość całej serii wynosi 500 lirów. Znaczki wykonała znana miniaturzystka, p. Kazimiera Dąbrowska.

OFIARY NA GŁODNYCH

Do dnia 29 marca br. „Osservatore Romano” zebrało na głodującą ludność 3 miliardy, 511 milionów, 367 tysięcy 256 lirów, czyli 6 milionów 133 tysiące, 871 dolarów. Warto również dodać, że polska parafia w Paryżu zebrała na ten cel ponad sto tysięcy starych franków.

PÓL MILIARDA LIRÓW OD CZYTELNIKÓW DZIENNIKA

Czterech Misjonarzy salezjańskich, którzy prowadzą swą działalność apostolską w Indiach, otrzymało od dziennika turyńskiego „La Stampa” po 25.000 dolarów każdy na rzecz doraźnej pomocy dla swych ubo-

Ks. Inf. Kazimierz KWAŚNY

Rektor Polskiej Misji Kat. we Francji

ta drogą dziękuje gorąco za nadesłane życzenia z okazji Świąt Wielkiejnocy i przeprasza, jeśli jego życzenia, z powodu strajków, nie doszły na czas, lub wcale.

gich i głodujących wiernych. Chodzi w danym wypadku o Ojca Aureliusza Maschio z Bombaju, który przebywa już w Indiach od 40 z górą lat, o Orfeusza Mantovani z Madrasu, znanego w całych Indiach pod przydomkiem „Ojca ubogich”, o Mauryliusza Casarotti, kierownika inspektoratu salezjańskiego w Kalkucie i o Dominika Curto, który swą działalność apostolską prowadzi w okręgu szczególnie ubogim w Damarze, w prowincji Goalpara w Assamie. Sumy ofiarowane tym misjonarzom salezjańskim pochodzą ze zbiórki pieniężnej przeprowadzonej wśród czytelników pisma.

Ogółem zostało zebranych przeszło pół miliarda lirów włoskich. Zostały już zakupione liczne artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby oraz lekarstwa, z których poważna część została już przekazana misjonarzom do rozdziału wśród osób potrzebujących. Były one przewiezione do Indii trzema samolotami. Przewiduje się wysłanie dalszych 12 samolotów z żywnością.

KATOLICY DZIAŁAJĄ

W ostatnich dniach opuścił port w Marsylii okręt handlowy z ładunkiem 200 ton ryżu przeznaczonych na pomoc dla głodujących mas Indii. Ks. Arcybiskup Lallier wystosował ostatnio apel do wiernych swej archidiecezji, w którym prosi ich o jak najszybsze wysłanie żywności do Indii oraz sfinansowanie transportu. W apelu swym ks. arcybiskup Marsylii przypomina również, iż Ojciec Św. polecił Ks. prał. Rhodain, prezesowi międzynarodowego „Caritasu” o zorganizowanie doraźnej pomocy dla Indii.

Milion franków szwajcarskich zebranych podczas tegorocznej wielkopostnej zbiórki pieniężnej wśród katolików szwajcarskich zostało przeznaczonych na rzecz pierwszej pomocy dla głodujących mas hinduskich. Wiadomość o tym została podana przez Zarząd Główny Caritasu szwajcarskiego z siedzibą w Lucernie w specjalnie wydanym komunikacie, gdzie czytamy również, iż wszyscy katolicy tego kraju są proszeni o udzielenie hojnego wkładu do dzieła walki z głodem i chorobami w świecie.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 19)

— To były złudzenia. Do nowej wojny nie doszło i już do takiej wojny, jakiej chcieliśmy, nie dojdzie. Minęło tyle lat — i sytuacja światowa się nie zmieniła. Jesteśmy wiórem, który historia, rąbiąc wielkie drzewo losów świata, odrzuciła na bok. Ale wciąż jeszcze uważamy, że mamy zadanie do spełnienia. Jesteśmy polską społecznością nie podlegającą władzy komunistów i podtrzymującą odrębny, silnie związany z historyczną tradycją nurt polskiego życia.

Była przejęta.

— Wciąż się u ciebie dowiaduję rzeczy całkiem dla mnie nowych. Mój brat nie mi takiego nie mówił. I w kraju nie mamy o tym wszystkim pojęcia. Czy ty służyłeś w wojsku?

— Nie. Tylko w Marynarce Handlowej. Ale myśmy także spełniali zadania wojenne. I byliśmy uzbrojeni. Mielliśmy na pokładach działa.

— W polskiej marynarce?

— W polskiej. Pod sam koniec wojny. Gdy wojna wybuchła, byłem dzieckiem, ale kiedy się skończyła byłem już niemal dorosły. Zdażyłem jeszcze odbyć służbę wojenną na morzu.

Herbatę wypili, ciasteczka z makiem wszystkie zjedli.

— No to chodźmy, bo się spóźnimy na seans. Ale powiem ci na zakończenie jeszcze jedno. Nasze statki Anglia oddała rządowi komunistycznemu w Polsce. Mogliśmy pojechać do Polski całymi zespołami, każdy statek ze swoją załogą. Ale nie chcieliśmy. To była naprawdę przejmująca chwila, gdy załogi jedna po drugiej schodziły z pokładów, od kapitana do ostatniego palacza, rzucając swe posady, swą przyszłość, wyzbywając się nadziei rychłego powrotu do kraju, idąc na poniewierkę i tułaczkę — po to tylko, by pokazać światu, że Polska została zdradzona i sprzedana i my nie podajemy się temu w sposób potulny.

Było jeszcze widno, gdy wychodzili z domu. Wieczory o tej porze roku zrobiły się długie.

— Czy interesuje cię wojna na morzu? Przeglądałem programy i znalazłem film wojenny o morzu, bardzo dobry, niedaleko od nas, w kinie małym, ale dającym tylko dobre filmy.

— Czemu nie? Ja wszystkie filmy lubię.

Pojechali do kina autobusem. Przyszli tuż przed początkiem seansu, późniejszego w tym kinie, niż w innych.

Usiedli w krzesłach naprzeciwko ekranu.

Nie rozumiała nie prawie z tego, co na filmie po angielsku mówili, więc przysunął się do niej tak, że opierali się mocno o siebie ramieniem o ramię i szeptał jej w ucho — ale nie chcąc łamać zaciągniętego zobowiązania, z trudem się powstrzymał.

Film był pełen grozy. Opisywał operacje wojenne marynarki wojennej brytyjskiej na oceanie — bitwy morskie, tonące okręty,

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

ludzi spadających do morza i ginących. Chwilami przytulała się do niego, nagle owładnięta strachem, albo zamykała oczy.

Gdy po kilku godzinach znaleźli się znów na ulicy, wziął ją pod ramię.

— Film był dla ciebie za straszny?

— Nie. Był bardzo ciekawy. Ale chwilami się bałam.

Noc była ciepła i gwiazdzista. Lekki i ciepły, ciągnący wzdłuż ulicy powiew przepojony był odurzającym zapachem kwitnących jaśminów i róż. Miasto było uspio-
ne, tylko ludzie wychodzący z kina maćli cisze tupotem spieszonych kroków na chodnikach.

— Może pójdziemy do domu piechotą? Miałabyś ochotę? To nie jest bardzo daleko. A autobusy o tej porze rzadko chodzą, musielibyśmy długo czekać.

— Dobrze. Noc taka przyjemna...

Ruszyli, przytuleni do siebie, cichą i słabo oświetloną ulicą. Przez chwilę milczeli, rozkoszując się urokiem gwiazdzistej nocy i swoją wzajemną bliskością.

— Anuś, dobrze mi jest z tobą — odezwał się wreszcie.

— I mnie także dobrze jest z tobą.

— Więc może jednak namyślimy się i zostaniemy naprawdę małżeństwem?

— Nie, nie. Jeszcze nie. Może kiedyś, później, w przyszłości. Ale jeszcze nie.

Przez chwilę milczała, ale potem obróciła się twarzą ku niemu, zatroskana, jakby chcąc się upewnić, czy on się nie gniewa.



Od 15 kwietnia znany zespół „Mazowsze” z Polski, zbiera zasłużone laury w teatrze paryskim „Alhambra”.

— Ale ja ciebie Wojtku lubię. Bardzo ciebie polubiłam.

— To dobrze. To już dobrze. Ja czekam cierpliwie. I sądzę, że się chyba doczekam. Bo myślę, że pasujemy do siebie.

— Może. Może pasujemy. Słuchaj! Jak służyłeś w marynarce, czy przeżywałeś takie straszne chwile? Byłeś w bitwie?

— W prawdziwej bitwie tylko raz jeden. Takich małych strzelanin, gdy się pojawił samolot, albo coś co wzięliśmy za peryskop łodzi podwodnej, było całkiem sporo, ale rzeczywista bitwa była tylko jedna. To było wielkie przeżycie — bo nam statek zatopili i o mało się nie utopiłem.

— Naprawdę?

— To było w konwoju. Jechało nas całe stado statków. Głównie angielskie, ale był i jeden polski, właśnie nasz, i kilka norweskich. Eskortowały nas kontrtorpedowce i fregaty, uganiały się dookoła nas jak psy gończe dookoła stada owiec.

— I co?

— I w środku nocy wpadliśmy na zasadzkę czekającego na nas całego zespołu niemieckich okrętów podwodnych. W jednej chwili trafili torpedami pięć, czy sześć statków. Miałem właśnie służbę na pokładzie. I wszystko widziałem. Nic, ciemno, spokojna jazda, kołysanie statku — spać się chce. I nagle wybuchy ze wszystkich stron, słupy ognia — i robi się widno jak w dzień od pożarów. To było przerażające — jak statki w jednej chwili stawały w ogniu, wybuchaly, ich blask odbijał się w wodzie i powoli tonęły. Tuż koło nas płynął angielski zbiornikowiec, wiozący ropę naftową. W jednej chwili wystrzelił ogniem, cały zaczął się palić i ropa rozlała się z niego po morzu i całe morze dookoła zaczęło się palić. To było całkiem blisko; widać było i słyszeć, co się u nich działo na pokładzie. Ludzie obłani tryskającą ropą zapalali się, krzyczeli, skakali do morza, ale morze było całkiem czarne, ale płomień ognia był rudawy — i blask odbijał się w wodzie. Gdy patrzytałem — myślałem sobie, że w złych snach, jako dziecko, tak wyobrażałem sobie piekło. Nic nie można było pomóc — staliśmy na pokładzie bezradni — i nagle stuknęło i nas. Jeszcze jedna torpeda. Wzięliśmy amunicję, cały statek był załadowany skrzyniami. I wszystko zaczęło wybuchać. Statek rozłamał się na kilka części. Kapitan krzyknął „opuszczyć okręt” — i zaczęły dzwonić dzwonki alarmowe. Nie namyślając się, podszedłem do burty i skoczyłem do morza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŁUDZIE SĄ TAGY

NIESZCZĘSNE PODATKI. — *Szofer autobusu w Nowym Jorku znalazł po pracy pozostawione przez jednego z pasażerów pudełko z zawartością 500.000 dolarów w banknotach. Mimo, że uczciwy kierowca oddał wszystko policji, nie otrzymał ani grosza nagrody. Właściciel bowiem był winien państwu 700.000 dolarów za niezapłacone podatki. Cała suma uległa konfiskacie.*

ZNOWU NAS WYKOŁOWALI. — *W Zw. Sowieckim przed sklepem z mięsem powstał długi ogonek. Po godzinie czekania kierownik sklepu wyszedł i oznajmił czekającym:*

— *Obywatele, dowiedzieliśmy się właśnie, że ilość mięsa, jaką mają nam dostarczyć, będzie mniejsza od oczekiwanej. Nie wystarczy dla wszystkich, wobec tego wysyłam osoby pochodzenia żydowskiego do opuszczenia ogonka.*

Po godzinie wyszedł znowu kierownik sklepu i oznajmił:

— *Okazało się, że ilość mięsa, jaką przywiezł, będzie mniejsza niż przewidywałem. Dlatego proszę wszystkich niepracujących o opuszczenie ogonka.*

Mingła znowu godzina i kierownik sklepu oznajmił po raz trzeci:

— *Oczekiwany transport mięsa będzie znikomy, wobec tego w ogonku mogą pozostać tylko członkowie partii.*

Kiedy zostali sami partyjni, kierownik poprosił ich do sklepu, zamknął drzwi i szepnął:

— *Towarzysze! Jako partyjni powinniście to zrozumieć: mięsa w ogóle nie będzie.*

Na to jeden z partyjnych wykrzyknął:

— *Znowu nas Jewreje wykolowali, najkrócej stali w ogonku!*

DYPLMATYCZNA UMIEJĘTNOŚĆ. — *Starego francuskiego dyplomaty, André François Poncet zapytano, jaka umiejętność jest dla dyplomaty niezbędna, ale najtrudniejsza do nauczenia się?*

François Poncet po chwili namysłu odpowiedział: — Trzeba umieć ziewać przy zaciśniętych wargach.

PODATEK OD ŻON. — *Minister finansów Malazji, Tan Sien Sin odrzucił wniosek o nie nakładanie podatku luksusowego na posiadaczy dodatkowych żon oprócz głównej, prawowitej małżonki.*

— *Druga, trzecia, a tym bardziej czwarta żona — stwierdził minister — to stanowi luksus, a za to trzeba płacić.*

Dziwnym zrzędzeniem Opatrzności sto lat nieprzerwanego istnienia w Rzymie Papieskiego Kolegium Polskiego zbiega się z 1000-letnią historią Polski Chrześcijańskiej. Instytucja ta, podobnie jak tyle innych kolegiów narodowych w Wiecznym Mieście ma na celu wychowanie i kształcenie duchowieństwa polskiego w bliskiej łączności ze Stolicą Apostolską na wyższych rzymskich uczelniach kościelnych.

W przededniu stułetniej rocznicy Kolegium, nie od rzeczy będzie spojrzeć, choćby pobieżnie, na dzieje Polskiego Kolegium w Rzymie. Ta sama bowiem historia poucza nas, że Kolegium jako instytucja jest o wiele starsza, gdyż początki jego sięgają odległych lat XVI stulecia. Wówczas to, w myśl postanowień Soboru Trydenckiego o zakładaniu seminariów, powstały w Rzymie za pontyfikatu papieża Grzegorza XIII (1572-1583) pierwsze kolegia narodowe.

O kolegium dla Polaków zatroszczył się św. Filip Nereusz. Zachęcony przez Stanisława Reszkę, krewnego kardynała Hozjusza, kard. Giacomo Savello, protektora Królestwa Polskiego, prymasa Stanisława Karnkowskiego oraz króla Stefana Batorego i królową Annę Jagiellonkę, mając aprobatę papieża, dnia 1 września 1582 roku otworzył w Rzymie kolegium dla Polaków. Do dziś dnia w archiwum oratorianów w Neapolu przechował się cenny rękopis: „De Collegii Poloni in Alma Urbe institutione”, w którym oprócz historii założenia Kolegium, jest zawarty również regulamin dla alumnów, ułożony przez innego oratorianina, O. Antonio Talonę, jednego z rektorów zakładu. Inny rękopis zatytułowany „Libro di spose da farsi per gli scolari Polacchi cibarie, e diverse” podaje nam imiona pięciu pierwszych wychowanków, oddających się w Wiecznym Mieście różnym naukom, głównie zaś studiom prawa. Z nieznanых bliżej powodów — prawdopodobnie wskutek trudności finansowych, Kolegium Polskie przestało istnieć w 1587 r.

Mysł wskrzeszenia Kolegium Polskiego w Rzymie podjął w XVII wieku król Jan Kazimierz, zakładając przy kościele św. Brygidy Kolegium polsko-szwedzkie. Świadczyłyby o tym dokument fundacji królewskiej, przechowywany w bibliotece Czartoryskich w Paryżu. Właśnie w oparciu o ten dokument, pierwsi zmartwychwstańcy w 1850 r. usiłowali odzyskać kościół św. Brygidy wraz z przyległym domem i tam otworzyć Kolegium dla Polaków. Starania spełżyły na niczym. W rzeczywistości bowiem trudno było orzec, czy i jak długo istniało w Rzymie owo kolegium polsko-szwedzkie.

Młode Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego nie porzuciło jednak idei

Stulecie Kolegium w Rzymie

założenia w Rzymie seminarium polskiego, którą natchnął pierwszy towarzyszy sam założyciel zgromadzenia, Bogdan Janowski. Myśl ta zrodziła się w kontekście sytuacji politycznej Kraju. Brutalnie stłumione powstania listopadowe z 1830-1831 i styczniowe z 1863-64 r., spotęgowały jeszcze bardziej krwawe represje zaborców. Naród, który odważył się walczyć o zabraną wolność, musiał znosić prześladowania, jakich dotychczas nie znały jego dzieje. Klęska polityczna Rzeczypospolitej dotknęła również kościół polski. Rwała się nić wiążąca katolicki naród ze Stolicą Apo-



Alumni Kolegium Polskiego w Rzymie. — Kolegium był ks. Biskup Wład

stolską, traciła powagę władza biskupia, duchowieństwo nie zawsze pamiętało o swych obowiązkach, zanikały tradycje studiów filozoficzno-teologicznych. Karłał kler a wraz z nim naród. Prawdziwi patrioci, zmuszeni niejednokrotnie szukać domu na obcej ziemi i ci, co mieli odwagę żyć w niewoli, wiedzieli dobrze, iż religia katolicka w uciemnionym kraju była ostatnią twierdzą niezdobytą. Z niej należało czerpać siły i nadzieje, by wytrwać i zwyciężyć. Katolicyzm bowiem dzielnie odpierał ataki rusyfikacji w Królestwie, przeciwdziałał józefinizmowi w Galicji, wy-

ium Polskiego ymie

grywał kulturkampf w Wielkim Księstwie Poznańskim. Jeśli Kościół miał ocalić żywotność narodu, on sam nie mógł zamierać. Trzeba było wprawdzie odrodzić duchowieństwo, by mógł się odrodzić Kościół i Kraj.

Ożywiona tymi ideami gromada pierwszych księży ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego założyła w Rzymie w 1866 r. Kolegium Polskie.

Zanim jednak nadszedł dzień 24 marca 1866 r., pierwszy dzień Papieskiego Kolegium Polskiego, Zmartwychwstańcy musieli pokonać wiele przeszkód, by w



Zdjęcie pochodzi z czasów, kiedy rektorem był Rubin (drugi z lewej).

końcu przy wydatnej pomocy Stolicy Apostolskiej i grona ludzi świeckich, Kolegium to zaczęło istnieć jako samodzielna, pełnoprawna instytucja. Już w 1857 r. Zmartwychwstańcy wyruszyli po Europie, by zbierać z ofiar potrzebny fundusz na utworzenie zakładu. Ks. Hieronim Kajsiwicz organizował zbiórki pieniężne wśród emigrantów polskich w Zachodniej Europie, natomiast ks. Piotr Semenenko odbywał podróże po Wielkim Księstwie Poznańskim i Austrii, szukając poparcia zamierzonego dzieła u biskupów, rodaków i ministrów. Zdawało się, że trudności na-

tury politycznej ze strony rządów rosyjskiego i austriackiego unicestwią dzieło w zarodku. Stłusnie obawiano się, iż rząd carski będzie się najmocniej sprzeciwiał, aby seminarium polskie — gdyby nawet zaistniało — by było w rękach Zmartwychwstańców. Na szczęście znaleźli oni w Rzymie wielkiego rzecznika całej sprawy w osobach Włodzimierza Czackiego, późniejszego nuncjusza w Paryżu i kardynała, oraz jego ciotki hr. Zofii z Braniczkich Odescalchi. Śmiało można powiedzieć, że bez zręcznej dyplomacji i wielkodusznej pomocy finansowej ze strony Pałacu Odescalchich, Kolegium Polskie nigdy by nie zaistniało. Doceniając pracę całego szeregu ludzi. Ojciec św. Pius IX od początku wielki entuzjasta kolegium dla Polaków, zdecydował ostatecznie, iż nadszedł już czas, by je wreszcie otworzyć. Natychmiast też przeznaczono na kupno domu dla kolegium sumę 100.000 franków, zebranych przez ks. Aleksandra Jełowickiego na budowę kościoła polskiego w Paryżu. Chodziło bowiem o rzecz większej wagi — o „zbudowanie kościoła duchowego dla całej Polski”, jak mądrze dowodził ks. Kajsiwicz. Tymczasem ks. Piotr Semenenko wędrując po diecezjach galicyjskich, werbował alumnów dla przyszłego seminarium. Ks. Hieronim Kajsiwicz, wówczas generał zgromadzenia, podał za ocean — w Kanadzie i Brazylii oromadził z ofiar nowe fundusze na utrzymanie zakładu.

W pierwszej połowie maja 1865 r. Pius IX ustanowił komisję zakładającą w Rzymie seminarium polskie. Na jej czele stanął kard. Paracciani Clarelli, doradcami byli Alessandro Franchi, arcybp salonicki i sekretarz Kongregacji Spraw Nadzwyczajnych oraz prałat Giovanni Simeoni, sekretarz Propagandy dla Spraw Wschodnich, zaś funkcję sekretarza pełnił prał. Lorenzo Passerini. Dzięki zabiegom komisji współpracującej ze zgromadzeniem, zakupiono część klasztoru mercedariuszów wraz z przyległymi spichrzami na Via Sana Vecchia, tuż obok starożytnego Forum Romanum.

Z polecenia komisji, ks. Piotr Semenenko ułożył regulamin. On również został pierwszym rektorem Kolegium.

W sobotni wieczór 24 marca 1866 r., w domu kolegiальnym, sześciu pierwszych wychowanków, reprezentujących niemalże wszystkie ziemie podzielonej Rzeczypospolitej, wraz z przełożonymi i pod przewodnictwem kard. Clarelli, odmówiło w skromnej kaplicy „Veni Creator Spiritus”. Był to prawdziwy początek Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie.

W kilka tygodni później sam Pius IX przybył zobaczyć swoje dzieło, którego realizowaniu poświęcił tyle troski.

Roczniki Kolegium Polskiego pod datą 16 maja 1866 roku zapisały tę wiekopomną wizytę.

(Dokończenie nastąpi)

Migawki emigracyjne

POŚWIĘCENIE MASZYNY DRUKARSKIEJ było okazją odwiedzenia naszego ośrodka wydawniczego w La Ferté-sous-Jouarre przez ks. Biskupa Menager z Meaux, ks. Infułata Kwaśnego, ks. Pralata Bernackiego, miejscowego dziekana francuskiego, ks. Julien oraz delegata od spraw duszpasterstwa cudzoziemców, ks. Molin. Obecny był również ks. Prowincjał Pakula.

TYSIĄCLECIE U POLAKÓW W DANII. — Nieliczna Polonia Duńska okazuje dużą żywotność. Na obchód Tysiąclecia Chrztu Polski w Rzymie wybiera się grupa blisko stu osób. Komitet Tysiąclecia wydał piękny kolorowy znaczek na którym widocznie więzy łączące Danię z Polską Chrześcijańską. Przewidziana jest również akademie dla Duńczyków z odczytem dr Koczego z Londynu.

Przy okazji miło nam donieść naszym Czytelnikom, że wielki przyjaciel naszego tygodnika, ks. Rektor Szymaszek opuścił już szpital po bardzo ciężkiej operacji. Życzymy Mu czerstwego zdrowia.

PIELGRZYMKA POLAKÓW Z KANADY przybędzie na uroczystości rzymskie pod kierownictwem naszego współpracownika, ks. dr Józefa Pielorza i sabawi w Wiecznym Mieście od 9 do 14 maja. Ks. dr Pielorz wydał z okazji Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej broszurę w języku polskim, angielskim i francuskim.

HISTORYCZNY SZTANDAR. — Kaplica polska w Sztokholmie jest w posiadaniu sztandaru Stowarzyszenia Robotników Polskich przeschonych przy kościele farnym w Poznaniu. Dżiwne są dzieje tego sztandaru. Jeden z hillerowców w czasie wojny starał się skradziony z kościoła farnego w Poznaniu sztandar spieniężyć w jakimś antykwariacie w Berlinie. Świadkiem tej transakcji był p. Przesmycki, który sztandar wykupił i przesłał na przechowanie swojej siostrze w Szwecji. Ta z kolei oddała go pod opiekę ks. Burczyka, duszpasterza Polaków w Sztokholmie. W oczekiwaniu na powrót do Poznania, sztandar został podstępnie wypożyczony, by wziąć udział w wielkiej manifestacji socjalistów szwedzkich.

POMNIK KOŚCIUSZKI W SOLURZE. — W Bernie istnieje szwajcarsko-polskie Towarzystwo „Kościszko - Gesellschaft”. Utworzenie muzeum w mieszkaniu, które kiedyś zajmował Kościszko, jest dziełem tego stowarzyszenia. Od kilku lat stowarzyszenie zbiera fundusze na pomnik dla uczczenia 150 rocznicy zgonu Tadeusza Kościszki, przypadającej w 1967 roku.

OMEGA

MIASTA KSIĘŻYCOWE

Fantazja poetów i powieściopisarzy nie-
raz wyprzedza rzeczywistość. Już Cyrano de
Bergerac opisywał w 17 wieku w swej księ-
żce: „Histoire comique des Etats de la Lu-
ne” (Smieszna historia Stanów Księżycow-
wych) międzyplanetarne podróże; Juliusz
Verne, Żulawski i Wells, wysyłali ludzi na
księżyc, a w naszym stuleciu literatura fan-
tastyczna, której nadano nazwę „science fic-
tion” wzbogaciła się o tysiące powieści i
nowel opowiadających posaziemskie wypra-
wy śmiałych kosmonautów. Większość z tych
pomysłów nie doczeka się realizacji, ponie-
waż sprzeczne są one z nieugiętymi prawa-
mi fizyki (np. podróże z szybkością przewyż-
szającą szybkość światła). Inne natomiast
fantazje zostały już doścignięte przez rze-
czywistość lub też zrealizują się w niedale-
kiej przyszłości.

Nie będzie miast pod kłozami

Wśród tych pozornie fantastycznych po-
mysłów, spotyka się często opisy miast,
zbudowanych na Księżycu albo Marsie. Są
to zwykle wielkie osady pod olbrzymimi,
przezroczystymi kłozami, w których żyją
tysiące „kolonistów”. W opisach takich,
autorzy nie wzięli jednak w rachubę lic-
znych czynników, których nie znali, bo do-
piero później zostały wykryte. Nie można
dziś wprowadzić wątpliwości, że na Księżycu zo-
staną zbudowane osady ludzkie, ale z wszel-
ką pewnością nie będą to duże miasta pod
przezroczystymi kopułami.

Projekty osad księżycowych — a także
„marsjańskich” — zostały już opracowane
przez specjalistów amerykańskich i sowiec-
kich, bo pierwsze wyprawy na księżyc od-
będą się prawdopodobnie nie później jak w
r. 1970. Projekty te nie bardzo przypomina-
ją pomysły powieściopisarzy. Wielkie mia-
sta księżycowe nie będą miały nigdy racji
bytu, chociażby nawet na satelicie ziemi
znaleziono jakieś cenne kruszce. Transport
tych kruszców pozostanie bowiem zawsze
tak kosztowny, że lepiej opłaci się wydoby-
wać je na ziemi w najgorszych nawet wa-
runkach.

Możemy więc jedynie liczyć się z tym, że
na księżycu zbudowane zostaną małe osady
dla niewielkich zespołów naukowych oraz
pracowników zajmujących się technicznie
zagadnieniami samych baz oraz raketami
międzyplanetarnymi.

Mieszkania w statkach przestrzennych

Zobaczymy najpierw, jak przedstawiają się
projekty amerykańskie. Na pierwsze po-
mieszczenia księżycowych podróżników zo-
staną wykorzystane odpowiednio przerobio-
ne statki przestrzenne, które wylądują na
księżycu. Statek pierwszej wyprawy nie zo-
stanie oczywiście na księżycu, lecz po krótkim
pobycie odleci na ziemię przy pomocy
rakiety, w jakie zostanie zaopatrzone. Na-
stępnie jednak statki mogą takich rakiety

oraz niezbędne do powrotu paliwa nie po-
siadać, a w zamian za to będą mogły za-
brać więcej sprzętu w obszerniejszych ka-
binach, które po wylądowaniu służyć będą
za tymczasowe mieszkania. Później w pobli-
żu tych „mieszkań” wylądują inne, nor-
malne wehikuly, przywożąc żywność, tlen
do oddychania oraz nowe załogi, które zaj-
mą miejsce pierwszych „osadników”.

Ten rodzaj księżycowego „osadnictwa”
względnie „kolonizacji” może potrwać przez
dłuższy czas, dopóki nie zostanie zbudowa-
na większa, trwała baza i dopóki postępy
techniki nie umożliwią transportu większej
ilości materiału na księżyc.

Pierwsza amerykańska baza księżycowa,
będzie bardzo skromna. Za jej podstawę
posłuży statek przestrzenny typu LEM (Lu-
nar Excursion Module) wchodzący w ramy
projektu Apollo. Kabina będzie miała obję-
tość 850 stóp sześciennych i ważyć będzie
tylko 8000 funtów po wylądowaniu. Dwaj
uczni pozostaną w niej przez dwa do oś-
miu tygodni ziemskich, dopóki nie zastąpi
ich inna załoga.

Drugim etapem „osadnictwa”, będzie od-
powiednio przerobiony statek Apollo, który
w całości wylądaje na księżycu. Jego kabi-
na o pojemności 3000 stóp sześciennych,
pomieści czterech „seleonautów” (księżycow-
ych podróżników) przez trzy lub cztery
miesiące.

Później jeszcze wysłać się będzie na księ-
życ liczne statki typu LEM, które łącząc się
będzie w jedną całość tak, że utworzy się z
czasem większą osadę. Następnie mają być
wykorzystane rakiety nośne, które przywo-
zić będą (bez załogi) sprzęt i towary do ba-
zy.

Podziemne osady księżycowe

Ten rodzaj osad nie długo jednak się
utrzyma, ponieważ nawet w metalowych ka-
binach podróży narasem będą na różnego
rodzaju promieniowania kosmicznego, szcze-
gólnie w okresach większych wybuchów na
słońcu. Dlatego dalszym etapem będzie bu-
dowanie osad pod powierzchnią księżycyca.

ROZMAITOŚCI

◆ Największy obraz świata „Pa-
norama Missisipi” namalował John
Banward. Długość tego obrazu wyno-
siła 457,5 m. Obraz spalił się w 1898
roku w czasie pożaru w Nowym Jor-
ku.

◆ W roku 1200 sanotowano pier-
wszą wzmiankę o trzęsieniu ziemi w
Krakowie. W 1212 kronikarze odno-
towali inną wiadomość: piorun ude-
rzył w skarbiec królewski i zapalił go.

Materiałami wybuchowymi, przewożony-
mi z ziemi, zostaną wydrążone wielkie leje,
w których zbuduje się trwałe mieszkania,
nakryte warstwą kamieni. W rachubę też
jest branie znalezienie naturalnych groń, co
znaczenie uprościłoby zagadnienie pomiesz-
czeń.

Mieszkania „seleonautów” byłyby oczy-
wiście szczelnie zamknięte, zaopatrzone w
zbiorniki z tlenem i oddzielone od powier-
chni słusami powietrznymi. Umieszczenie
pomieszczeń wewnątrz gruntu księżycowe-
go, będzie miało jeszcze tę korzyść, że łat-
wiej je będzie można ogrzewać.

Sowieckie domy pneumatyczne

Projekty sowieckie różnią się w niektó-
rych szczegółach od amerykańskich. Zosta-
ły one opublikowane podczas ostatniego
kongresu astronautycznego w Warszawie,
a choć opis nie obejmuje samego przebiegu
wypraw księżycowych, dowiedzieliśmy się,
jak sowieccy uczeni zbudują pierwsze osady
na księżycu.

Mieszkaniami pierwszych seleonautów so-
wieckich nie będą statki przestrzenne — jak
w projekcie amerykańskim — lecz powłoki
pneumatyczne o dosyć skomplikowanym
układzie wewnętrznym. Powłoka taka zo-
stanie umieszczona w leju wykopanym eks-
plozją materiału wybuchowego, nadmucha-
ną z buli zawierającej zgęszczone powie-
trze i zasypaną.

Z powierzchni łączyć ją będzie śluzka po-
wietrzna. Pomysł ten wydaje się w teorii
lepszy niż amerykański, co jednak potwier-
dzić może dopiero praktyka. Lepszy dla-
tego, że konstrukcja takiej bazy byłaby lżej-
sza i łatwiejsza do przetransportowania z
ziemi na księżyc. Poza tym może mieć dużo
większe rozmiary niż kabina statku prze-
strzennego.

Później przewiduje się większe bazy

Takie będą początki księżycowych osad,
lecz na później przewiduje się budowę pra-
wdziwych, dużych podziemnych baz, skła-
dających się z licznych pomieszczeń, połą-
czonych tunelami.

Umieszczone w znacznej głębokości, osady
nie tracilyby ciepła i zapewniłyby sele-
nautom większe bezpieczeństwo w razie
upadku meteoroidów.

Dziś już można powiedzieć, że księży-
cowe „miasta” w niczym nie będą przypo-
minają ziemskich, a tym mniej jeszcze fan-
tastycznych miast pod olbrzymimi przezro-
czystymi kłozami. Osady będą zresztą nie-
wielkie i składać się będą z kilkudziesięt-
nych załóg, przeznaczone uczyńnych, dokony-
wujących różnych badań i obserwacji, wśród
których pierwsze miejsce zajmie z pewnością
astronomia oraz doświadczenia chemiczne,
wymagające niemal doskonałej próżni.

Wątpliwe też należy, czy księżyc kiedykol-
wiek zostanie prawdziwie skolonizowany, bo
niezwykle trudne warunki życia wykluczają
tę możliwość.

(P-n)

Prymas Polski do Duchowieństwa i Wiernych w Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski

(Dokończenie ze str. 3)

ginących „za wolność naszą i waszą”, dna kopalni i kazamaty, bunkry, więzienia i obozy, gdzie marli żywcem pogrzebani, z ostatnią nadzieją na Zmartwychwstanie i Żywot, zwaty popiołów i kości z pieców krematoryjnych. Wspomnijmy liczne miejsca poświęcone krwią męczeńską, ginących za wiarę — św. Wojciech, Polskich Braci Męczenników, św. Stanisława Biskupa, św. Andrzeja Boboli, św. Józefata Kuncewicza i tylu innych! Gasnące ich oczy oglądały Światłość wieki, która pobudzała do ofiar, wyrzeczeń i bohaterstwa, w nadziei, że „zmartwychwstaną te

kości”, boć przecież „Przecenną jest w oczach Pańskich, śmierć Świętych Jego” (Ps. 115, w. 15).

Dziś, po tysiącu lat trudnego trwania Narodu ochrzczonego, dobrze widzimy, jak nieocenionym wkładem w nasze dzieje ojczyste, była żywa wiara Polaków w Zmartwychwstanie i Żywot, która pobudzała ich do wierności Bogu i Ojczyźnie, aż do ostatniego tchu i do ostatniej kropli krwi.

Wielkanoc Millenijna każe nam o tym pamiętać, tym więcej, że i my powinniśmy ożywić się nadzieją, która skrzydeł dodaje czynom, ofiarom i poświęceniom bez miary!

Dziękując Bogu, Ojcu Życia, i Zmartwychwstałemu Zbawicielowi za żywą wiarę Narodu w Wielkanocne Odnowienie, czynimy postanowienie, że Wiary tej broń będziemy wytrwale, stając wraz z „Królową miłą” pod Krzyżem Chrystusa, w którym widzimy Znak Nadziei jedynej.

„Wesoły nam dziś dzień nastał” — „Królowo Rajska, wesel się!”. My Polacy, mamy szczególny tytuł w naszą Millenijną Wielkanoc śpiewać w sercach naszych: „Królowo Polski, wesel się!”. Wszak przez tysiąc lat, dzięki Jej czujnej, macierzyńskiej obecności w dziejach naszego Narodu, pozostaliśmy wierni Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Jej Syna. A teraz, odnowieni przez modlitwę i pracę Wielkiej Nowenny, pod Jej przewodem wchodzimy w Wiary nowe Tysiąclecie, aby następnym pokoleniom przekazać nieknięty skarb Wiary Świętej.

„Wesoły nam dziś dzień nastał!”. Bo oto odrodzeni w Sakramencie Paschalnym, odnowiliśmy wczoraj obietnice Chrztu św., odrzekając się imieniem własnym, całego ochrzczonego Narodu i przyszłych pokoleń, ducha złego i wszystkich spraw jego, oraz wznając żywą wiarę w Trójcę Przenajświętszą. Dzisiaj czystym i wolnym sercem śpiewać możemy, idąc za Chrystusem Zmartwychwstałym w Rezurekcyjnej Procesji Tysiąclecia — „Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał!” — Te Deum Laudamus — Ciebie Boże chwalimy, Ciebie Panie, wystawiamy!”. Śniewać tak będziemy przez cały Tydzień Wielkanocny, świętując naszą Millenijną Wielkanoc wśród hymnów radości i wdzięczności. W czwartek Wielkanocny, 14-go kwietnia w historyczną rocznicę Chrztu Polski, wyśpiewamy o jednej godzinie radosne „Te Deum” całego Narodu — Biskupi polscy, zebrani w Gnieźnie, a Wy — Najmilsze Dzieci, w waszych kościołach parafialnych. W piątek Wielkanocny, śpiewać będziecie swoje „Te Deum” działy polskiej Wy, Najmilsze Dzieci, wdzię-

czne Bogu za przekazany Wam skarb Wiary. W sobotę — Ty, Droga Młodzieży Drugiego Tysiąclecia Polski Katolickiej, biorąc na swoje ramiona słodki ciężar Ewangelii, aby ją przenieść w wiary nowe Tysiąclecie. W niedzielę wyśpiewacie swoje „Te Deum” Wy, Umiłowani Rodzice, wdzięczni Bogu, za sakrament małżeństwa i rodzinę Bogiem silną.

Królowo Rajska, Królowo Polski, wesel się! Raduj się z nami, raduj się z wiernym Tobie i Twojemu Synowi Narodem! Raduj się szczególnie tym, do czego się przygotowujemy, odnowieni w Millenijnych Uroczystościach Paschalnych. Zachęćni pieśnią Wielkanocną, wybieramy się na Jasną Górę Zwycięstwa, by tam w dniu 3 maja, z wdzięcznością za minione Tysiąclecie, oddać Tobie w Twą macierzyńską niewolę Ojczyznę naszą za wolność Kościoła w Polsce i w świecie współczesnym. Będziemy odtań w Twych Dłoniach dobrowolnym narzędziem za zwycięstwo Kościoła Twojego Syna — Matko Kościoła, Królowo Polski, wesel się!

Do wszystkich Dzieci Bożych, biorących udział w radosnych procesjach rezurekcyjnych, wyciągam swe dłonie i błogosławię Wam, w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Alleluja, Alleluja!

† Stefan Kardynał WYSZYŃSKI,
Prymas Polski

Gniezno - Warszawa,
Wielkanoc Tysiąclecia 1966 r.

Odpowiedź Prymasa Polski

Z chwilą kiedy doszły do nas wiadomości, że Prymasowi Polski odmówiono prawa wyjazdu z Polski na inaugurację Tysiąclecia Chrztu Polski w Rzymie, wystaliśmy na ręce ks. Kardynała Wyszyńskiego depeczę następującej treści:

„Czytelnicy oraz wydawnictwo tygodnika „Głos Katolicki” i miesięcznika „Niepokalana” oświadczają, że ostatnie dyskryminacyjne sankcje niesprawiedliwie zastosowane wobec Protektora Emigracji, uniemożliwiają Mu wykonywanie funkcji w obchodach Tysiąclecia Chrztu Polski tym ściślejszą skupia nas przy osobie Waszej Eminencji. Zapewniamy o wierności w wierze ojców i synowskim oddaniu”.

Dopiero obecnie dotarła do nas odpowiedź Prymasa Polski, datowana z 25 stycznia b.r.:

„Najserdeczniej dziękując Wydawnictwu i Czytelnikom „Głosu Katolickiego” i miesięcznika „Niepokalana” za modlitwy i dobre słowa przysłane w depeczy z 21 bm. oddaję wszystkim pod szczególną opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, oraz z głębi serca ślą prymasowskie błogostawieństwo”.

W oddaniu pasterskim

† Stefan Kardynał WYSZYŃSKI
Prymas Polski

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W NIEMCZECH

Ze względu na niespodziewaną śmierć ks. Kazimierza Józefowicza, naszego przedstawiciela na Niemcy, prosimy o wstrzymanie tymczasowe wszelkich wpłat do chwili ogłoszenia nowego przedstawiciela.

Administracja.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

Polska Parafia w LENS (ciąg dalszy)	F
Lens szyb 14	12.854,00
Lens szyb 15 (Loos en Gohelle)	0
Lens, szyb 16	4.656,70
Lens, szyb 16	3.482,40
R a z e m :	20.993,10
Skonieczna-Nasiadka — Bruay en Artois (P. de C.)	70,00
Nasiadka Alojzy — Billy Montigny (P. de C.)	50,00
Pander Konrad — Liévin (P. de C.)	10,00
Huart-Supczyński — Villeteuse (Seine)	20,00
	21.143,10
Poprzednio pokwitowano	66.968,05

Razem 88.111,15

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE.

ZEBRANIE NAUKOWE W RZYMIE

W ramach obchodu Tysiąclecia nie mogło zabraknąć przeglądu osiągnięć nauki katolickiej, zwłaszcza, że rocznica Chrztu jest nie tylko okazją, ale w ogóle stoi w centrum wszystkich uroczystości. Obchodzimy przecież Sacrum Poloniae Millennium.

Najodpowiedniejszym miejscem do zrobienia takiego przeglądu na emigracji był Rzym, bo w Rzymie istnieje największe zgrupowanie wyższych uczelni katolickich i najłatwiej o odpowiednich wykładców.

Ks. Bp. Władysław Rubin podjął przeto inicjatywę zwołania jednodniowego sympozjum naukowego, mającego na celu zobrazowanie dorobku myśli katolickiej. Sympozjum objęło pięć wykładów zgodnie z klasycznym podziałem dyscyplin naukowych w Kościele, t.j. Pismo św., teologia, filozofia i prawo. Nie mogło również zabraknąć historii.

Odbyło się ono w niedzielę 27-go lutego w sali przy kościele polskim św. Stanisława B.M. Po krótkim słowie wstępnym ks. Biskupa pierwszy wykład wygłosił, z właściwą sobie swadą oratorską, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski. Mówiąc o osiągnięciach polskiej bibliistyki szczególnie omówił wydawnictwa związane bezpośrednio z Tysiącleciem. Następnie, w drugim wykładzie, O. prof. Feliks Bednarski O.P. w zwięzłym referacie zobrazował wkład polskiej myśli teologicznej do uniwersalnego skarbcza nauki w Kościele.

Popołudniowy cykl wykładów rozpoczął ks. Bp. Wł. Rubin, przedstawiając wydane dotąd 10 tomów jubileuszowego wydawnictwa Sacrum Poloniae Millennium. Wydawnictwo zakrojone na dwanaście tomów (pozostałe dwa tomy są na ukończeniu) wydawane jest przez Centralny Komitet Millennium w Rzymie. Następnie ks. M. Kowalczyk odczytał relację, nie mogącego przybyć z powodu choroby ks. prof. W. Meysztowicza, o wydawnictwach Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie.

O. prof. Paweł Siwek S.J. wygłosił następnie drugi popołudniowy odczyt. Ponieważ temat pierwotny „Filozofia w Tysiącleciu” był zbyt obszerny, by można go zmieścić w programowo oznaczonym czasie, prelegent omówił jedynie polskich filozofów działających poza granicami kraju.

Ostatni wykład wygłosił, przybyły specjalnie z Londynu, ks. dr Stanisław Belch na temat: Paweł Włodkowiec — wkład w prawo międzynarodowe. Mówca, jeden z najlepszych obecnie znawców Włodkowica, autor dwutomowego dzieła o nim (liczącego przeszło tysiąc stron in folio) potrafił nadzwyczaj interesująco przedstawić nie zawsze właściwie zrozumianego, Rektora Krakowskiej Wszechnicy i wskazać właśnie dziś, w okresie Soboru i ostatnich Encyklik Papieskich, nie słabnącą aktualność też głoszonych przez polskiego uczonego w XV wieku.

Frekwencja na wszystkich wykładach była bardzo duża i mimo, że udział studiującego w Rzymie duchowieństwa był raczej ograniczony, sala była zawsze pełna, a na niektórych wykładach zabrakło miejsc siedzących.

Równocześnie z wykładami została na sali zorganizowana mała wystawa wydanych ostatnio polskich prac naukowych z zakresu bibliistyki, teologii, filozofii i historii.

POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA NARODOWA
DO LOURDES
W TYSIĄCLECNIĄ ROCZNICĘ CHRZTU POLSKI.

Komunikat I

Z chwilą kiedy konsulaty reżimu warszawskiego odmawiają Polakom prawa wjazdu do swojej Ojczyzny na uroczystości milenijne w maju i w sierpniu — nie mamy innego wyboru jak tylko jechać na te uroczystości do Rzymu albo do Lourdes.

Wielu i to bardzo wielu Rodaków, starszych i młodych, postanowiło jechać w sierpniu z polską Pielgrzymką Millenijną do Lourdes.

Nie możemy jechać do Rzymu, odmawiają nam wiz na wjazd do Polski, a więc jedźmy do Lourdes, aby tam razem z setkami tysięcy wiernych czcicieli Maryi, prosić Ją by wstawiła się u Syna swego Wszemchnocnego za naszymi braćmi w Kraju, by mogli swobodnie wyznawać swą wiarę w Boga, pracować i żyć jako ludzie wolni, według swoich przekonań i swego sumienia.

Tam w Lourdes, u stóp tej samej Matki Niebieskiej, która nam króluje na Jasnej Górze, padniemy na kolana z gorącą modlitwą, aby nasze pokolenie nie było ostatnim pokoleniem Chrześcijańskiej Polski.

Byliśmy już nieraz w gorszym położeniu w ciągu wieków naszej historii, ale zawsze kiedyś spojrzeli na niebo i z wiarą zaśpiewali „...z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej do Ciebie Panie bije ten głos...” — zawsze Wszemchnocny Bóg usłyszał ten głos i po ciężkich latach niewoli, walk i cierpień, wschodziło słońce wolności dla ludu Bożego, zawsze wiernego Bogu i Ojczyźnie.

I dziś pojedziemy do Lourdes, do tego miejsca licznych cudów, z tą samą wiarą niezłomną, że potrafiśmy wyprosić za przy-

czyną Królowej naszej nowy dla Polski wielki — Cud nad Wisłą.

Złożymy tam w Grocie Massabielskiej wszystkie nasze troski i trudy emigracyjnego życia, wszystkie nasze tęsknoty i lzy, jako ofiarę naszą — osobistą — by tylko wyprosić dla siebie, dla swej rodziny, dla swego umiłowanego kraju ojczystego i dla świata całego — panowanie pokoju, prawdy i sprawiedliwości dla wszystkich.

Tam się zbierzemy, młodzi i starzy, przedstawiciele zamkniętego żelazną kurtyną polskiego ludu Bożego. I tam złożymy nową przysięgę wierności na nowe Tysiąclecie w imieniu naszych braci i sióstr, którym zabroniono gromadzić się w roku tej wielkiej rocznicy u stóp swej Częstochowskiej Pani i Matki.

Wyjedziemy z Lens i Paryża w czwartek dnia 11. sierpnia i powrócimy w czwartek dnia 18 sierpnia. Chodzi o jedno, abyśmy Drodzy Pielgrzymi, nie zwlekali ze zgłoszeniem się, albo wprost do Misji w Paryżu, albo u swoich Księża polskich, bo trzeba parę tygodni naprzód wynajmując hotele i przewidzieć ilość wagonów.

Ale jako wpisanych możemy uważać tylko tych, którzy wpłacili conajmniej pewien zadatek. Jeśli ktoś w ostatniej chwili nie mógłby pojechać, zostaną mu zwrócone pieniądze wpłacone.

Chcący się zapisać na tegoroczną polską Emigracyjną Pielgrzymkę Narodową do Lourdes, mogą wpłacać a konto Pielgrzymki do C.C.P. 1268-75 PARIS, zaznaczając na odcinku cel wpłaty z podaniem dokładnego adresu.

Polska Misja Katolicka
we Francji.

PIELGRZYMKA TYSIĄCLECIA
DO CHARTRES

1. — Historia Pielgrzymki Studenckiej
i jej początki.

Pięćdziesiąt cztery lata temu, Charles Peguy rozpoczął swą pielgrzymkę do Chartres, trapiiony bólem choroby syna. Opuściwszy skromny swój skład przy ulicy Sorbonne, szedł ofiarować Matce Najświętszej największy swój skarb — syna Piotra złozonego na łożu boleści chorobą ospy. Trasę 154 km dzielącą Paryż od Chartres, przebył w trzech dniach. Syn wyzdrowiał — ale największym osiągnięciem było to, że odżyła w nim żywa wiara, bo nigdy w życiu nie modlił się tak rzewnie jak tegoż dnia.

Po odbytej pielgrzymce w roku 1917, Peguy spotkawszy przyjaciół i znajomych, oznajmia im: „Ta pielgrzymka nie była dla mnie niczym innym, jak odrodzeniem wiary katolickiej”.

Śladami pielgrzymującego Peguy ruszyli w roku 1935 studenci katolicy z wydziału „lettre”. Była to nieliczna grupa, bo zaledwie licząca 15 osób. Szli trasą następującą: Orsay — St. Arnaud — Gallardau i Gasville, odmawiając różnic i medytując pisma Peguy’ego. Nie była to jeszcze pielgrzymka zorganizowana i nie miała podobieństwa

ABONAMENT
MOŻESZ OPŁACIĆ:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris No 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I. 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANI: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Aite, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Lec, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemlor, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

do dzisiejszej. Przedsięwzięcie odważnie dzieło, zakończone wysłuchaniem Mszy św. w krypcie Bazyliki Chartres u stóp „Dame Sous Terre”. Pierwszy krok był zrobiony, a dalszy jego rozwój spoczął w planach Opatrzności.

W roku następnym 1936, pielgrzymujących studentów do Chartres było 30, a w roku 1937 już 150, a w liczbie tej 3 księży. Od roku 1938, pielgrzymka Studentów do Chartres przybrała formę oficjalną.

W roku 1940 zmieniono charakter pielgrzymki. Nadano jej więcej aspektów religijnych, włączono do programu medytację oraz zaplanowano specjalne tematy do omówienia.

W pamiętnym roku 1944, pielgrzymka Studentów ruszyła z Paryża w sam dzień w którym zbombardowano Katedrę Chartres. Z powodu odciętej komunikacji, całą drogę powrotną odbyć musieli pieszo.

Nadszedł okres powojenny — rok 1947 zmienił całokształt Pielgrzymki, zakładając dziś powszechnie znane „Branche Peguy”. Dawniejsze „chapitre” składały się ze studentów wszystkich fakultetów i szkół, a przekształcenie ich pozwoliło do zgrupowania poszczególne fakultety i oddziały we własne „Chapitre”. W roku tym śladami Peguy'ego ruszyło 5.200 studentów, a tematem rozważań była „Wiara”.

W roku 1950 powstała trzecia gałąź. Włączyły się w nurt pielgrzymujących Wyższe Uczelnie i Instytut Katolicki. Liczba Pielgrzymów wzrosła do 7.000 młodych studentów.

W dziesięciolecie „Centre Richelieu”, w roku 1954, pielgrzymujących Studentów było już 12.000. Dowód to, że w ciągu minionych lat, pielgrzymka nie tylko się udoskonalała, ale też licznie się powiększała, skupiając w swych szeregach chętnych, kroczących śladami Peguy'ego ku Katedrze Matki Boskiej w Chartres, poprzez cudne krajobrazy okolic Beaume.

2. — Tysiąclecie Chrztu Polski a Chartres.

Rok 1966 jest rokiem w którym upływa 1000 lat od owej historycznej chwili, kiedy to w roku 966 Polska pod rządami Księcia Mieszka I., przyjęła Chrzt św.

Tę Millennialną rocznicę uczcić winien cały Naród Polski sercem i czynami, zarówno w Kraju jak i na Obczyźnie. Chrzt stał się przełomowym momentem w historii naszego narodu. Przynosi on Polsce prawdziwą wiarę i znikają pogańskie bożki. Przynosi on również Polsce dostęp do kultury zachodniej. Jest dumą naszą, byśmy szczególną pamięcią uczcili Millennium Polski Chrześcijańskiej i

jako młodzież akademicka, gromadnie podążymy pielgrzymką do Chartres, by śladami Peguy'ego uprosić za pośrednictwem Matki Boskiej Częstochowskiej wielką łaskę — wolność religii w naszej Ojczyźnie.

Pielgrzymka Studentów, organizowana przez „Centre Richelieu” przy Sorbonie wyrusza rok rocznie w okresie przedegzaminacyjnym. Polscy Studenci biorą w niej udział, podkreślając z jednej strony swą solidarność ze studentami francuskimi, a z drugiej przywiązanie młodzieży polskiej do wiary swych przodków.

W tym roku tematem dyskusyjnym Pielgrzymki Studentów do Chartres jest „Chrzt”. Temat ten proponowany przez prezesa Studentów polskich, Leszka Żaluskiego na zebraniu przygotowawczym, został przyjęty przez „Centre Richelieu”, odpowiednio opracowany i służyć będzie tysięcznej rzeszy studenckiej jako rozważanie w czasie tradycyjnej Pielgrzymki, która wyruszy w dniach 7 i 8 maja. Przez trud pielgrzymowania do Chartres, Studenci Polscy pragną uczcić i zaznaczyć innych o Tysiąclecie Chrztu Polski, o wielkim wkładzie naszej Ojczyzny w kulturę zachodnią oraz rycesterwie Jej synów w obronie wiary świętej, ilekroć ku temu zachodziła potrzeba.

Za Zarząd:

Andrzej ŻALUSKI.

UWAGA HARNES I OKOLICA!

Z okazji Millenium, czyli 1000-lecia Chrztu Polski, zostanie odegrana w Harnes, dnia 24, kwietnia w „Salle des Fêtes” (w mieście) wielki dramat historyczny p.t.: „Obrona Częstochowy”.

Sztukę tę każdy Polak widzieć powinien.

Początek przedstawienia o godz. 16-ej (4. popoł.) Specjalny autobus będzie do dyspozycji w obie strony.

Komitet Tow. Miejsowych.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI TYSIĄCLECIA DNIA 8 MAJA W PARYŻU

Centralna uroczystość millennialna dla Emigracji polskiej we Francji, odbędzie się dnia 8-go maja w Paryżu. W programie: suma pontyfikalna w Notre-Dame o godz. 10,30, odprawiona przez ks. Biskupa Rubina. — Jego Eminencja ksiądz Kardynał Feltin będzie prezydował uroczystości.

Po nabożeństwie złożenie wieńca u stóp pomnika Adama Mickiewicza. Po południu: Akademia od 17. do 20 w sali Pleyel, 152, rue du Faubourg Saint-

Honoré, Paris (8). Metro: Ternes. — Kolo katedry będą zarezerwowane miejsca na autobusy. Prosimy o zabranie sztandarów organizacyjnych.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Ziółkowski Dominik — od Rodaków z terenu parafii polskiej Pulversheim (Ht-Rh.)		F
Bollwiller	267,00	
Ensisheim	139,00	
Pulversheim	189,00	
R a z e m :	595,70	
p. T. Piskorski, Lens (P. de C.) — od Związku Towarzystw Teatralnych	100,00	
p. Dziurda	30,00	
Ks. Szamb. Sawicki Antoni, od rodaków z terenu parafii polskiej Dechy (Nord) zebrane przez członkinie Bractwa Żyw. Różańca		
Dechy — zebr. pp. Jankowska i Go	158,40	
Guesnain — zebr. pp. Kubiak i Napierala	238,00	
Sin le Noble — zebr. pp. Kaszak i Kędziora	126,00	
Monchecourt — zebr. p. Siejowa	161,50	
R a z e m :	683,90	
Parafia Oignies (P. de C.) — dodatkowo z terenu od rodaków z Libercourt — zebrane przez Komitet Towarzystw Miejsowych:		
Zbiórka przy Kościele św. Henryka	184,50	
Tow. Mężów Kat. św. Barbary	106,00	
Bractwo Żywego Różańca	220,60	
Towarzystwo Byłych Wojsk.	10,00	
p. Łagodziński	10,00	
Ks. Kan. Bieszczad Bronisław — od Rodaków z terenu parafii polskiej Mulhouse (Ht-Rhin):		
Mulhouse — zebr. p. Ryński	106,00	
Grasegeert i Amelie II. — zebr. p. Andrzejewska	125,00	
Langenzuge — zebr. p. Gorzałka	73,00	
Craffenwald — zebr. p. Szczepaniak	133,00	
R a z e m :	437,00	
p. Kpt. Jaworski Jan — Ruelle (Charente) od K.W. 4013 (za miesiąc marzec)	29,33	
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.		
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — C.C.P.: 1 268-75 Paris.		

SPROSTOWANIE:

Komitet Opieki Rodzicielskiej z Argenteuil obesłał uroczystość Gwiazdki Komisji Szkolnej liczną grupą dzieci w strojach narodowych, które pod przewodnictwem baletmistrza p. Kardysia i kierowniczkę chóru, p. Borowiec, uświetniły naszą manifestację brawurowymi występami.

Przy tej okazji Komisja Szkolna składa raz jeszcze gorące podziękowanie wszystkim Paniom i Panom za Ich nistrudzoną i ofiarną pracę w przygotowaniu Gwiazdki i prace gospodarcze.

Dziękujemy z góry Księdzu Redaktorowi za umieszczenie powyższego sprostowania i łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i organizacyjne pozdrowienie.

KRYSIAK,
Prezes Komisji Szkolnej

GŁOS KATOLICKI

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S. et M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 10)

A właśnie w ciągu owych stu lat narodziła się w Niemczech, a potem stworzyła sobie nowe ogniska w Szwajcarii i gdzie indziej, reformacja. Wtargnęła ona do Polski i w szybkim czasie ogarnęła znaczną większość górnych i średnich warstw, tak, że w polskim sejmie przez dość długi czas większość miało stronnictwo protestanckie, dążące do stworzenia polskiego kościoła narodowego w podobny sposób jak się to stało w Anglii¹¹).

Polska stała się na krótką chwilę krajem niemal zdobytym przez reformację. Wkrótce jednak nastąpiła w Polsce przeciwko tryumfalnemu pochodowi reformacji reakcja — i Polska stała się czołowym krajem kontrreformacji. Rzecz ciekawa, że reakcja ta zrodziła się raczej nie na najwyższych szczeblach hierarchii społecznej, a nawet wręcz, że miała ona główne oparcie w warstwach niższych, w drobniejszej szlachcie, w mieszczaństwie, w niższym duchowieństwie i w masie ludowej. Znalazła jednak poparcie także i w kilku bardzo wybitnych królach, zwłaszcza w Stefanie Batorym (1576-1586) i w istnym Filipie II wschodniej Europy, Zygmuncie III Wazie (1587-1632). Także i ostatni król Jagiellon, Zygmunt I August (1548-1572) stał się w końcowej fazie życia stronnikiem kontrreformacji.

To obóz katolicki w erze kontrreformacji sprawił, że stolica Polski została przeniesiona z renesansowego, silnie ogarniętego nowinkami religijnymi, wspaniałego Krakowa, na surową, niezachwianą katolicką, mazowiecką prowincję, do małego wówczas miasteczka, Warszawy.

W krótkim czasie, kontrreformacja odniosła w Polsce całkowite zwycięstwo. Nie stało się to skutkiem politycznych czy innych nacisków, ale było owocem wytrwałej propagandy religijnej, publicz-

11) Luteranizm jako religia niemiecka zdobył sobie w Polsce stosunkowo mniejszy wpływ. Natomiast ogromnie się w Polsce rozszerzył kalwinizm, który ogarnął dużą część szlachty w Małopolsce i na Litwie. W Wielkopolsce, obok kalwinizmu i luteranizmu, rozwinęła się odrodzona forma hutytryzmu (bracia czescy). Tylko Mazowsze nie zostało dotknięte przez wpływ reformacji.

Ponadto, rozwinęła się w Polsce specyficznie polska, wybitnie rewolucyjna sekta, której początki wywodzą się z Włoch, znana pod nazwami braci polskich, arian, unitariań lub „ocyniańców”.

Ta ostatnia sekta została w roku 1658 w Polsce zakazana, a jej członkowie zostali z datą 1660 roku z Polski wygnani, o ile nie zmieniają religii. Ten szeroko w świecie znany, jedyny w dziejach Polski akt nietolerancji, miał jednak przyczynę polityczną, a nie religijną. Poprzednio, przez sto lat, sekta ta cieszyła się w Polsce pełnią tolerancji, ale w chwili bardzo groźnego szwedzkiego najazdu w latach 1655-1660 stanęła bez zastrzeżeń po stronie nieprzyjaciela i została za to z wielką surowością ukarana. Członkowie tej sekty, rozproszony się po świecie, przyczynili się potem do narodzenia się w Europie prądu „oświecenia” i prądów rewolucyjnych XVIII stulecia.

nych dyskusji, akcji misyjnej, wpływu wychowawczego wszędzie zakładanych szkół katolickich, działalności zakonów. (Jezuici sprowadzeni do Polski w roku 1564, wkrótce rozrosli się w Polsce i stali się jedną z najpotężniejszych narodowych instytucji).

Polska była tym krajem w świecie, w którym zwycięstwo kontrreformacji było najkompletniejsze i największe. Z kraju niemal zdobytego przez reformację zamieniła się ona w krótkim czasie z powrotem w kraj niemal całkowicie katolicki, i co więcej promieniujący swoim katolicyzmem na kraje ościenne. (Stało się to powodem dużej niechęci wobec Polski w świecie protestanckim: była ona przykładem jak może się katolicyzm w krajach protestanckich odrodzić, a więc była ostrzeżeniem i niebezpieczeństwem. Po dziś dzień wyczuć można w wielu krajach protestanckich silną animozję wobec Polski, dyktowaną motywem uprzedzenia wobec kraju szczególnie zasłużonego wobec kościoła rzymskiego).

Polska wywarła silny wpływ na rozwój kontrreformacji w skali światowej. Polski działacz kontrreformacyjny, kardynał Stanisław Hozjusz, pismami swoimi, tłumaczącymi (z łacińskiego oryginału) na wszystkie ważniejsze języki ówczesnego świata oraz działalnością swoją nie tylko jako biskup w Polsce, lecz także jako przewodniczący Soboru Trydenckiego w jego końcowym okresie oraz jako współorganizator kontrreformacji w Wiedniu, wywarł wpływ znacznie wykraczający poza granice Polski. Jezuita Piotr Skarga był jednym z największych pisarzy, jakich literatura kontrreformacyjna europejska wydała i odegrał rolę podobną do młodszego od siebie o jedno pokolenie Bossueta. Jezuici polscy działali nie tylko w Polsce, ale pracowali, nauczali, pisali, umierali śmiercią męczeńską w całym świecie, zarówno w Szwecji, jak na Bałkanach, czy w Japonii.

Polska dokonała wielkiego wysiłku kontrreformacyjnego także i w krajach ościennych. Wpływ polskiej kontrreformacji silnie oddziaływał na polski, ale leżący wówczas poza granicami Polski Śląsk. Z drugiej strony wpływ Polski całkowicie odzyskał dla katolicyzmu społeczność językowo niemiecką, istniejącą w granicach Polski, jaką była północna Warmia. Także i na Łotwie Polska dokonała ogromnego wysiłku kontrreformacyjnego: katolicyzm łotewski jest owocem wpływu polskiego i rządów polskich. Polska pracowała nad rozszerzeniem katolicyzmu w Prusach i nieliczne grupy katolickie w Królewcu i gdzie indziej miały w Polsce oparcie. Polska opiekowała się katolikami w Rumunii i w posiadłościach tureckich i szerzyła tam akcję misyjną, a biskupstwa w Kaffie (dziś Teodozji) na Krymie i w Mołdawii były zależne od hierarchii w Polsce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawostki

Cyfry mówią

Okolo 300 milionów ludzi rocznie choruje na malarię, a okolo 3 miliony z tego powodu umiera. Jedna czwarta ludności Indii jest corocznie w lecie niezdolna do pracy z powodu malarii.

Okolo 50 milionów ludzi cierpi na gruźlicę. Oblicza się, że ta choroba powoduje okolo 5 milionów zgonów corocznie.

Okolo 12 milionów ludzi cierpi na trąd. Tylko okolo 400.000 z pośród nich jest pod opieką lekarską.

W zachodnich Niemczech przypada przeciętnie 1 lekarz na 860 osób.

W Egipcie jeden lekarz przypada na 3.500 ludzi.

W Pakistanie jeden lekarz na 15.000 ludzi.

W Indonezji jeden lekarz przypada na 71.000 ludzi.

W Nigerii jeden lekarz przypada na 96 tysięcy ludzi.

Według danych „Światowej Organizacji Zdrowia”, światu potrzeba jeszcze 1.500.000 lekarzy.



Znaczką Rodezji

Listy ze znaczkami wydawanymi przez rząd Rodezji dla upamiętnienia samowolnej deklaracji niepodległości, będą przez pocztę brytyjską traktowane jako nieopłacone i odbiorca będzie musiał uiścić za nie podwójną opłatę.

Na znaczkach widnieje portret królowej i data ogłoszenia niepodległości — 11 listopada 1965 r. Dziwnym zbiegiem okoliczności data tylko rokiem różniąc się od polskiego święta niepodległości.



Kopiec Krakusa,

mitycznego władcy Wiślan, powstał przypuszczalnie między VI a VII wiekiem.